

KRAJOWOŚĆ A REGIONALIZM<sup>1</sup>

Stosunek W. Ks. Litewskiego do Polski przez cały ciąg dziejów od czasów Jagielly i Witolda cechowały dwie przeciwstawiające się sobie wzajem tendencje. Ze strony Polski występowała stale dążność do rozbicia państwa litewskiego na części składowe celem łatwiejszego tą drogą utrzymania jego w zależności, ze strony zaś Litwy czynione były mniej lub bardziej energiczne – zależnie od warunków – wysiłki w celu obrony swej samodzielności i integralności.

Mimo ponawianych i zaprzysięganych uroczyste aktów unii stosunki wzajemne pozostawały wiele do życzenia. Znany historyk dziejów Unii Jagiellońskiej, Oskar Halecki podnosi ciekawy moment historyczny w roku 1443, a więc z okresu po Unii Horodelskiej, gdy na tronie polskim zasiadał Władysław Warneńczyk, wielkim księciem litewskim zaś był brat jego Kazimierz Jagiellończyk. Wówczas to w Budzie, w otoczeniu królewskim powstał plan podziału wielkiego księstwa na jego poszczególne części składowe.

„Świdrygielle zamierzano zaproponować zamianę ziemi łuckiej, gdzie by osadzono polskiego starostę, na ziemię chełmską, oczywiście jako lenno koronne; część Wołynia, która pozostała wierną Kazimierzowi, mianowicie Krzemieniec, chciano zająć na rzecz Korony, tak samo jak Brześć Litewski; staroście Podola kamienieckiego robiono nadania na Podolu litewskim aż po brzegi Morza Czarnego; nawiązano stosunki z Olelką kijowskim, którego król na początku roku 1443 obdarzył drogocennymi klejnotami; Michała Zygmuntowicza, który po upadku powstała żmudzkiego stracił nie tylko widoki na W. Księstwo, ale nawet ojcowiznę, któremu Krzyżacy odmawiali nawet chwilowego przytułku, chciano na razie zaopatrzyć w Małopolsce, a następnie zapraszano go do Węgier na zjazd z królem i przeznaczono mu księstwo trockie; Podlasie wreszcie miał zatrzymać Bolesław Mazowiecki, który je zajął zaraz po śmierci Zygmunta, jeszcze przed przybyciem Kazimierza na Litwę.

Plan był w teorii bardzo pojętny; w razie jego wykonania, reszta W. Księstwa, ograniczonego do Wileńskiego i Białorusi, byłaby musiała uznać zwierzchnictwo Korony bez żadnego dalszego wysiłku z jej strony. Ale to nawrócenie do programu i czasu po układzie krewskim nie miało żadnych widoków powodzenia i tylko daremnie rozdrażniło Litwę...”

<sup>1</sup> „Przegląd Wileński”, 1927, nr 11, s. 2–4.

Co się nie udało jednakże w roku 1443, to zostało dokonane w sto lat później. Akt Unii Lubelskiej, który ostatecznie pogrzebał niepodległość W. Ks. Litewskiego doszedł do skutku głównie dzięki temu, że nastąpiło przedtem wcielenie do Polski Wołynia, Podola i Podlasia...

Ale i formalne nawet istnienie W. Ks. Litewskiego, jako równorzędnej połowy państwa nie dawało spokoju wielko- i małopolskim centralistom, i Konstytucja 3 Maja zniósła resztki jego odrębności państwowej. Jedynie mocne niezadowolenie, jakie innowacja ta wywołało wśród obywateli W. Ks. Litewskiego, zmusiło następnie Sejm do zredukowania swych zapędów centralistycznych i do przywrócenia tytułu W. Ks. Litewskiego oraz wyraźnego podkreślenia jego równorzędności z powołaniem się na unię.

Dzięki tym niewygasłym jeszcze tradycjom za czasów Aleksandra I Ogiński mógł snuć projekty wskrzeszenia W. Ks. Litewskiego w ramach imperium rosyjskiego, a i później w epoce bezwzględnego centralizmu wielkorosyjskiego odrębność terytorium, stanowiącego niegdyś ośrodek dziedzictwa Gedymina znalazło wyraz w terminologii administracyjno-politycznej, posługującej się specyficzną nazwą „Siewiero-Zapadnyj Kraj”

Dopiero wskrzeszenie państwa polskiego po wojnie wszechświatowej zadało cios dotkliwy tradycjom wielkolitewskim. Podział W. Ks. Litewskiego pomiędzy trzy państwa: Litwę, Polskę i Rosję Sowiecką – w innej wprawdzie formie – urzeczywistnił pragnienie panów krakowskich z czasów pierwszych Jagiellonów: panowania nad poszczególnymi jego częściami. Aby zatrzeć doszczętnie wszelkie ślady odrębności, pokaleczony już na zewnątrz organizm, poddano jeszcze ponadto operacji wewnętrznej. Przeprowadzono podział administracyjny kraju na podstawach dowolnych, nieusprawiedliwionych żadnymi względami ani historycznymi, ani etnograficznymi, ani geograficznymi, z jedną tylko myślą przewodnią, aby wytworzoną wiekami całość jak najskrupulatniej pokawałkować i rozproszkować.

Jednakże pomysłowi politycy nie wzięli tego pod uwagę, że powstanie i kilkowiekowe istnienie W. Ks. Litewskiego nie było dziełem przypadku. Obszar jego zwiększał się lub się kurczył zależnie od warunków politycznych, jądro wszakże jego – Litwa właściwa, Ruś litewska i ciągnące ku zachodowi ziemie białoruskie, czyli terytorium, skupiające się dokoła Wilna, jako głównego ośrodka, mimo wszelkie sztuczne podziały i przegrody, czy to państwowe czy administracyjne, nie rozpadło się bezpowrotnie i nie zamieniło się w kupę gruzów, lecz, chociaż wykreślone z map współczesnych, istnieje potencjalnie, wywierając swój wpływ, często niedostrzegalny, zarówno na psychikę ludności, jak na bieg wypadków politycznych.

Poczucie pewnej wspólności, mimo ostre antagonizmy narodowościowe, mimo głębokie różnice społeczne i polityczne przetrwało do dziś dnia na całym obszarze W. Ks. Litewskiego w granicach, ustalonych przez Unię Lubelską i odzywa się raz po raz wbrew pozornej rozbieżności dążeń

poszczególnych jego części składowych. Obok powierzchniowego procesu różniczkowania się można zauważyć nieraz objawy, świadczące o utajonych głęboko siłach działających w kierunku wręcz odwrotnym.

Poczucie owej wspólności terytorialnej, niezależnie od przynależności państwowej i narodowej, które się wytworzyło wskutek wielowiekowego współ życia ludności w jednakowych warunkach prawno-politycznych, na przestrzeni, stanowiącej odrębną całość geograficzno-gospodarczą – stanowi podstawę ideologii krajowej, zwanej w skróceniu krajowością.

Krajowość nie jest koncepcją ściśle polityczną. Wyznawcy tej ideologii mogą mieć rozmaite programy polityczne, poczynając od ideału całkowitej suwerenności wskrzeszonego W. Ks. Litewskiego, aż do federacji z zachodnim lub wschodnim sąsiadem. Również mogą istnieć najrozmaitsze zapatrywania na układ stosunków wewnętrznych w kraju: a więc związek federacyjny Litwy z Białorusią, ustrój kantonalny itp. Zasadniczą jednak cechą każdego szczerego krajowca jest dążenie do scalenia pokrajanej niemiłosiernie ojczyzny, zachowania jej oryginalnego oblicza, wydobywania z jej łona sił samodzielnych i przeciwdziałanie wszelkim naleciałościom, które zacierają indywidualne rysy kraju.

Krajowość jest przeciwstawieniem nacjonalizmu. Gdy nacjonalizm – w najczystszej swej postaci – wysuwa na plan pierwszy pierwiastek narodowy, krajowość kładzie nacisk największy na czynnik terytorialny. W krajach jednolitych pod względem narodowościowym nie ma miejsca dla ideologii krajowej, bo tam naród i terytorium pokrywają się wzajemnie. Patriotyzm tam jest uczuciem niezłożonym i nie nasuwającym żadnych wątpliwości: obejmuje on w równej mierze swoją ojczyznę i swój naród, które zlewają się w jedno. W krajach o ludności mieszanej, terytorium i naród stanowią dwie kategorie odrębne. Tu patriotyzm występuje w swej pierwotnej postaci, jako miłość ojczyzny, ziemi rodzinnej. Można więc powiedzieć, że krajowość jest to patriotyzm' w ścisłym tego słowa znaczeniu.

A teraz, cóż to jest regionalizm? Jest to nowy termin i nowe pojęcie, importowane do nas bodaj z Francji. Prąd ten powstał jako reakcja przeciwko nadmiernej centralizacji, przeciwko upośledzeniu prowincji i zapoznawaniu jej sił i wartości kulturalnych na rzecz stolicy – Paryża. Żaden kraj nie jest zupełnie jednolity. Wszędzie występują pewne właściwości lokalne czy to historyczne, czy geograficzne, czy etniczne, czy językowe. Niwelacja wszystkich tych odrębności uboży życie narodowe, podkreślanie ich i posługiwanie się nimi w twórczości czy to społecznej, czy kulturalnej, życie to niezmiernie upiększa i ubarwia. Szerokie zastosowanie może mieć regionalizm zwłaszcza w Polsce, gdzie zrozumiła chęć zatarcia zbyt głębokich różnic, wytworzonych przez rozbiory prowadzi gorliwych unifikatorów do drugiej ostateczności – tępienia wszelkich dzielnicowych indywidualizmów.

Natomiast w zastosowaniu do terenu W. Ks. Litewskiego regionalizm jest absurdem, bo kraj ten z natury jest tak różnolity, że o żadnej monotonii tu mowy być nie może, a więc zbyteczne są również usiłowania jej przeciwdziałania. Żmudź, Litwa właściwa, Białoruś wschodnia i zachodnia, Polesie, albo według innej terminologii Kowieńszczyzna, Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, Mińszczyzna etc. – są to obszary zbyt odmienne przede wszystkim pod względem etnicznym i językowym, aby potrzebowały jakiejś specjalnej opieki nad zachowaniem swego odrębnego wyrazu. Przeciwnie wszystkie one wskutek swego obecnego położenia nienormalnego wymagają raczej pracy nad ich konsolidacją, nad ułatwieniem im dojścia do syntezy na gruncie tradycji historycznych i warunków geograficzno-gospodarczych. To właśnie zadanie stawia sobie ideologia krajowa, która sięga o wiele dalej i głębiej, niż modny dziś i bardzo zresztą pożyteczny regionalizm.

L.A.

[Ludwik Abramowicz]